

Premie w Starostwie

Data publikacji: 2.11.2007 0:00



brak zdjęcia

Starostwo Powiatowe w Cieszynie próbuje walczyć z exodusem pracowników, którzy coraz częściej decydują się rzucić swoje posady i wybierają pracę w urzędach gmin lub prywatnych firmach. Tam mogą bowiem zarobić o wiele więcej niż w starostwie. Odpływ wykwalifikowanych urzędników stał się w tym roku poważnym problemem. By zatrzymać swoich urzędników, starosta cieszyński **Mirosław Koźdoń** postanowił rozdać im nagrody.

W październiku 155 pracowników starostwa oraz podlegających mu jednostek - Powiatowego Urzędu Pracy, Powiatowego Zarządu Dróg Publicznych oraz Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie - za pierwsze trzy kwartały dostało średnio po 500 zł brutto.

- Rezerwy pieniężne funduszu płac, który jest zasilany przez chorobowe pracowników i wakaty, zostały rozdysponowane w formie nagród. Do dziś wykorzystaliśmy w ten sposób 60 procent rezerwy. Druga tura wypłat, będzie w grudniu. Głównym kryterium podczas dzielenia pieniędzy była absencja pracowników. Kto chorował, dostał niższą nagrodę - wyjaśnia M. Koźdoń.

500 zł brutto za trzy kwartały to żadne kokosy i zastanawiając się nad tym, czy pomoże to zahamować odpływający strumień urzędników, ciężko zdobyć się na optymizm. Nagrody to słabej jakości półśrodek, który z pewnością nie rozwiąże większego problemu.

- Starostwa w Polsce są niedofinansowanymi instytucjami, bez pomocy rządu i systemowych rozwiązań nie jesteśmy w stanie nic zrobić. Z jednej strony, chcąc zatrzymać pracowników, musimy dbać o wypłaty, z drugiej, musimy uważać, by nie naruszyć równowagi między pensjami a inwestycjami. Cały czas próbujemy znaleźć złoty środek, który i tak pewnie nie zadowoli wszystkich - mówi M. Koźdoń. - Szykujemy propozycję do planu budżetu na przyszły rok, która miałaby zawierać 10-procentowe podwyżki dla naszych pracowników. Proponujemy kwotę 1 200 000 zł, ale wymaga to akceptacji Rady Powiatu - dodaje starosta.